Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. [illegible] zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 60 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 3-go marca №63

NIEJASNA SYTUACJA NA WSCHODZIE

Cała flota Ameryki na wodach Chińskich-Brak amunicji-Bezowocne rokowania pokojowe

Londyn, 2. 3. — Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość o koncentracji całej amerykańskiej floty na Pacyfiku, którą uważają powszechnie za demonstrację przeciwko akcji japońskiej w Chinach.

Donoszą tu z Genewy o możliwości odroczenia zgromadzenia Ligi, celem wyczekania rezultatów pośrednictwa angielskiego w Szanghaju dla doprowadzenia do zawieszenia broni.

Londyn, 2. 3. — Z Szanghaju donoszą, iż władze chińskie wysłały w ostatnich dniach około 100 telegramów do Europy i Ameryki z żądaniem przyśpieszenia dostaw materjałów wojennych, oraz środków żywnościowych

Podobno wojska chińskie posiadają amunicję tylko w nieznacznych ilościach i w razie trwania walk w dotychczasowych rozmiarach, zapasy amunicji wyczerpią się w ciągu jednego miesiąca.

Paryż, 2. 3. — W rokowaniach, jakie toczą się w dalszym ciągu na statku admirała angielskiego Kelly'ego, Japończycy podtrzymują tezę postawienia dowództwu chińskiemu ultimatum, domagając się stałej demilitaryzacji strefy długości 20 klm. która będzie ewakuowana przez żołnierzy chińskich. Zdaniem tutejszych kół politycznych, oznaczałoby to przedewszystkiem początek rozszerzenia koncesji międzynarodowej, prawdopodobnie po to, ażeby później utworzyć odrębną koncesję japońską w okolicach rzeki Yan-Tse-Kiang.

Odwrót chińskiej 19-ej armji

Sza-Pej znów tonie w morzu płomieni

Londyn, 2. 3. — Przez całą noc ubiegłą działa japońskie nie przerwały rozpoczętego wieczorem huraganowego ognia na całej linji frontu od Szanghaju do Kiang-Wan.

Nieustanna kanonada wyrządziła szczególnie wielkie szkody w Sza-Pej. Cała dzielnica przedstawia niesamowity obraz. Większość domów stoi znów w płomieniach. Zrezygnowani mieszkańcy nawet nie siłą się na ratowanie swego mienia, ukrywając się jedynie przed ustawicznie wybuchającemi granatami japońskiemi. Istnieje obawa, że ogień przerzucić się może również na inne dzielnice.

Z nastaniem dnia Japończycy podjęli generalną ofenzywę na całym froncie, rzucając do ataku oddziały świeżo przybyłej 11-ej dywizji, która przywiozła z sobą najbardziej nowoczesne czołgi i samochody pancerne.

Komunikat wydany przez główną komendę japońską donosi, że wojska japońskie nie natrafiły prawie na żaden opór ze strony oddziałów chińskich i z minimalnemi stratami zajęły Tasang. Oddziały chińskie korzystając z nocy wycofały się ze swych linji. Sławna 19-ta armja, która broniła tego odcinka od dwu tygodni rozpoczęła odwrót. Wobec pojawienia się i eksplozji kilku min w porcie szanghajskim marynarze japońscy budują zapory i ustawiają sieci do wyławiania min.

Władze japońskie uprzedziły władze chińskie, że od jutra samoloty będą bombardować pociągi, przybywające z Nankinu.

Zarządzenie to ma na celu umożliwienie chińskiemu sztabowi generalnemu przerzucenia na front oddziałów, przybywających z prowincyj, których przywódcy zachowali wierność Czang-Kaj-Szekowi.

Ożywienie na giełdach

NOWY JORK, 2. 3. Mocna tendencja na giełdzie efektów obejmuje coraz szersze działy papierów Obroty coraz liczniejsze i żywsze.

Polskie pożyczki zagraniczne w dalszym ciągu mocno: stabilizacyjna 55.50—56.00 dillonowska 58.00—60.00, śląska 43.00—4500

Funt nieco mocniejszy 3.48,50

x x

PARYŻ, 2 3 Na tutejszej giełdzie papierów coraz większe ożywienie Kursy zwyżkują. Kapitaliści coraz chętniej lokują swoje oszczędności w papierach lokacyjnych akcjach

W kołach giełdowych kursują uporczywe pogłoski o zmianie kursu polityki monetarnej Francji w sensie antydeflacyjnym

LONDYN 2 3 Z Nowego Jorku odpłynęły wczoraj do Francji i Belgji nowe transporty złota wartości około pół miljarda franków

Przygotowania w Mandżurji do porachunków z Bolszewją

Moskwa, 2. 3. — Prasa sowiecka zwraca w dalszym ciągu uwagę na ożywiony ruch wojskowo-organizacyjny emigracji rosyjskiej w Mandżurji, posądzając Japonję o podtrzymywanie tego ruchu. Dzienniki podają, że w miejscowości Hołubiancy (stacja kolejowa na linji mukdeńsko-pekińskiej) Japończycy zgotowali owacyjne powitanie przybywającemu tam oddziałowi białogwardzistów. W powitaniu uczestniczyć miała kawalerja japońska. Również w Charbinie grupa emigrantów rosyjskich urządziła burzliwą demonstrację przed gmachem zarządu kolei wschodnio-chińskiej. Emigranci rzucali pogróżki pod adresem sowieckich członków zarządu.

Powstanie w Finlandji

Helsinki, 2. 3. (Reuter)

Rząd finlandzki, zdecydował się wreszcie na energiczne kroki przeciwko powstańcom.

We wtorek nad ranem rząd nakazał rewizje w siedzibie Lapoo. Zarządzono aresztowanie Kossoli Walleniusa i Koivisto. Rewizja była bezowocna. Przywódców nie znaleziono, ich miejsce pobytu jest nieznane. Nakaz aresztowania do żywego poruszył umysły lappowców.

Z całego kraju otrzymują i prezydent państwa, szef armji Sihve depesze zapewniające o solidarności z lappowcami Dalsze zaostrzenie i zarazem zagmatwanie sytuacji oznacza dymisja dwóch członków gabinetu uważanych za reprezentantów lappowskich

Parlament zbiera się we wtorek o godz dziewiętnastej prawdopodobnie jednak parlament sytuacji obecnej rozpatrywać nie będzie istnieje możliwość dymisji całego rządu

Do dymisji podał się również trzeci minister prawicowy mianowicie minister finansów Jarvinen wobec czego pozostał w gabinecie tylko jeszcze jeden nieobecny prawicowy minister, Koskinen. Decyzja prezydenta co do dalszych kroków dotychczas nie nastąpiła Rząd obraduje prawdopodobnie nad rekonstrukcją gabinetu w sensie postulatów lappowskich. W razie wyników negatywnych pozostanie alternatywa dymisji rządu, albo porzucenia rządu przez prawicowców Decyzja możliwa dziś w nocy

Kierownictwo Lappo kontynuuje wysiłki organizacyjne i kategorycznie odrzuca wszelkie kompromisy

Cele współczesnej masonerji

W dalszym artykule z zapowiedzianej serji „La France Catholique" („Katolicka Francja") rozważa, jakie zasadnicze stanowisko zajmuje masonerja wobec zagadnień doby współczesnej i współczesnego społeczeństwa.

Paryska loża Diderot sama w roku 1929 postanowiła sprawę tę wyświetlić i określić co jest ideałem dzisiejszej masonerji. Jeżeli w sprawozdaniu konwentu tej loży pominie, my wszystkie zdawkowe frasesy i pompatyczne zwroty retoryczne, przeznaczone dla laików, jak „ideał masoński inaczej nie da się określić, jak naszą dewizą: Wolność, Równość, Braterstwo", lub dla początkujących „braci", jak wyjaśnia się dalej, „Harmonja, Jednolitość, Solidarność", to dojdziemy do kwintesencji ideologji masońskiej zawartej w zdaniu:

— „Gdzież indziej można znaleźć filozofię bardziej szeroką, bardziej tolerancyjną, bardziej ludzką wreszcie, od tej, jaka wynika z artykułu pierwszego naszej konstytucji? W kilku zdaniach, podniosłych przez swą prostotę, odkrywamy w niej Ewangelię czasów nowych, Ewangelię Dobra i Miłości — jednocześnie jednak dumnej tężyzny, która Indywiduum, wraz z właściwościami życia wolnego, udziela wzniosłej możności stania się swym własnym Bogiem!" Dlatego „przykładać się należy, by pośród ludzi wykryć byt prawy, który tworzyć będzie Masona... który w bezpośredniem swem otoczeniu prowadzić będzie swego rodzaju apostolstwo niezależne... świecką kapłankę cnót republikańskich." —

Słusznie mówi Thiriet: „Prawdziwy mason jest masonem wszędzie i we wszystkich okolicznościach. Życie zwykłe jest dla niego uzupełnieniem życia masońskiego i polem na którem poniekąd stosuje się Ideał poczęty w świątyni" („Esquisse d'une doctrine positive de la F. M.")

Jak wiadomo, jedną z zasadniczych cech masonerji jest jej rewolucyjność. Pod pokrywą uzyskania dla ludzkości wolności, powszechnego braterstwa, zunifikowania warunków naturalnych, nie idzie jej właściwie o nic innego, jak o rewolucję. Dlatego posiłkując się wielkiemi słowami o swoiście masońskim posmaku sentymentalnym dokonywa się dzieła najgorsze, Na rozkaz masonerji hiszpańskiej pobożny, słodki Alcalą Zamora usuwa jezuitów z Hiszpanji. Bezlitosnym jest anarchista czy komunista wykonywujący zamach na życie wskazanej mu przez partję osoby, nie ubolewa jednak i nie płacze nad ofiarą, jak to czyni mason, postępujący stokroć gorzej, bo zatruwający moralnie społeczeństwo, prześladujący wszystkich inaczej, niż on myślących, rujnujący podstawy ładu społecznego: wszystko w imię Wolności, Braterstwa i Miłości powszechnej. Masonerja to Danton płaczący nad listą skazanych na śmierć, którą podpisuje!

W stosunku do zagadnień współczesnych mason innym jest w loży, innym dla świata zewnętrznego. Tamten — pełen nienawiści, sadystyczny rewolucjonista, bezwzględny i gardzący innymi, ten — arcytolerancyjny, przepełniony miłością i dobrą wolą, każący o zgodzie i pokoju.

W teorji masonerja dąży do „reform w ramach własności", do „realizacji republiki w wszystkich dziedzinach, społecznej, gospodarczej, administracyjnej", do „usunięcia instytucji wynagradzania robotników przez dostęp ich do własności", w dziedzinie ekonomji politycznej do odrzucenia liberalizmu ekonomicznego itd. W praktyce natomiast masońskie dążenie do reform społecznych i ekonomicznych wyraża się komunizmem, a w dziedzinie „nieskończonej zdolności doskonalenia się jednostki" — więzieniem przeciwników, wydalaniem kapłanów, zamykaniem i rabowaniem kościołów.

Rezultaty pokojowych petraktacyj

TOKIO 2-go marca (Reuter) Japońska kwatera główna oświadcza że godzina 12 m, 30 według czasu miejscowego wojska japońskie zakończyły okupowanie Ta Czang leżącego w odległości 4-ch mil na zachód od Kiang Wan. 19-ta armja chińska cofa się w kierunku Czen Ju. Wojska chińskie które broniły Nan Tao, położonego na południe od Szanghaju, znajdują się również w odwrocie

Japończycy przystąpili do wykonywania groźby bombardowania linji kolejowej w okręgu Szanghaju 6 samolotów rzuciło bomby na linję kolejową Szanghaj—Nankin w pobliżu Kun Czan, położonego w odległości 30 mil od Szanghaju

Szanghaj, 2-go marca Ofensywa Japończyków do której przygotowaniem było forsowne ostrzeliwanie fortu Kjanh Wan rozpoczęła na całej linji z ogromną siłą

Londyn, 2-go marca Z kwatery japońskiej nadeszły dziś wiadomości o wielkiem zwycięstwie wojsk japońskich. Wojska chińskie porzuciły w nieładzie swoje pozycje na linji Kiang Wan pod ochroną ciemności szukały ratunku w ucieczce. Wojska japońskie idą naprzód nie napotykając na opór,

Paryż 2-go marca Prasa dzisiejsza zamieszcza dłuższe depesze o przebiegu wczorajszych walk na dalekim Wschodzie. Jen, Uyeda nie czekając przybycia jen. Sirokawy przystąpił do ofensywy na zachodnim odcinku Kiang Wan a jednocześnie przeciwko Ta Czang którego potężne fortyfikacje stanowią najbliższy cel 9-ej dywizji japońskiej Piechota japońska wsparta czołgami ruszyła do ataku na bagnety, Pociski i bomby rzucane na tyły nieprzyjaciela nie zdołały go osłabić.

Japończycy natrafili na energiczny opór. Wojska kantońskie oraz oddziały Czang-Kai-Szeka powitały ich gęstym ogniem karabinów maszynowych systemu Hotchkissa, stanowiących, według opinji chińskich władz wojskowych, najbardziej niezawodną broń, jaką rozporządzają obecnie wojska chińskie, armaty bowiem ich nie dopisują zupełnie, Podczas zaciekłych walk wczorajszych na odcinku Kiang - Wan ze strony japońskiej polegli, oprócz wielu szeregowych, pułkownik oraz 4-ch kapitanów. Około południa Japończycy owładnęli pierwszą linją i zaczęli posuwać się naprzód. Drugą linję poddano tak samo bombardowaniu, jak i pierwszą, a piechota japońska przystąpiła do natarcia. Oddziały kantońskie wykazały w dalszym ciągu wielkie męstwo, lecz mimo to musiały się cofnąć Wieczorem na całym odcinku trwały walki. W okolicach Cza-Pei panował z rana zupełny spokój, natomiast ku wieczorowi Japończycy wznowili na tym odcinku silne ataki.

Sensacyjne porwanie

NOWY JORK, 2. 3. Opinja publiczna Ameryki została do głębi poruszona sensacyjną wiadomością rozgłoszoną przez wszystkie radjostacje że wczoraj porwany został 19 miesięczny syn bohatera samotnego lotu nad Atlantykiem pułkownika Lindbergha

Gdy Lindbergh koło godz. 10 wieczorem przed udaniem się na spoczynek zajrzał jeszcze do dziecinnego pokoju aby pożegnać się z synkiem, ku swemu przerażeniu stwierdził że łóżeczko jest puste

Zawiadomił natychmiast policję która za pośrednictwem radjostacyj koncertowych i urzędowych powiadomiła o tem wszystkie posterunki policyjne w Stanach

Jak wykazało dochodzenie porwania dokonano między g. 7 a 10-tą. Sprawca lub też sprawcy weszli przez parkan okalający willę Lindbergha w Lamberstville (stan New Jersey) do ogrodu następnie przez okno salonu przylegającego do pokoju dziecinnego przedostali się do wnętrza a następnie tą samą drogą zbiegli wraz z dzieckiem

W całym stanie New Jersey policja zatrzymuje na szosach wszystkie samochody i poddaje je rewizji.

Uprzejme szyderstwo

Sanacyjny „Kurjer Wileński" drukuje orędzie do opozycji, żeby zaprzestała oporu, żeby się pogodziła z rządem, a to dlatego, że walki jej

„mijają się z tem, co dziś jest treścią zainteresowań szerokich warstw społecznych, że kwestja dyktatury i systemu parlamentarnego większej czy mniejszej swobody słowa i innych politycznych kanonów nie stanowi problemu życia przeciętnego obywatela... Dziś dominują — zagadnienia gospodarcze i ten rząd, który potrafi choćby do raźnie zapobiegać ich ujemnemu kształtowaniu się, znajdzie posłuch dla siebie i oparcie w społeczeństwie, niezależnie od politycznych metod, któremi się będzie w swojej działalności posługiwał".

I w końcu śmiałe powiedzenie, że ani ustawa szkolna, ani ustawa o zgromadzeniach ani żadne pociągnięcie rządu z dziedziny „metod politycznych" nie zdoła poruszyć społeczeństwa i nic go nie obchodzi. Byle miało co jeść!

Na te wywody „Kurjera Wileńskiego" odpowiada krakowski „Głos Narodu", który nazywa to wezwanie „Uprzejmem szyderstwem" i dowodzi, że społeczeństwo nie dało powodu do tego, aby je wolno traktować na równi z gromadą np. czterdziestu chartów w Spale.

Treść całego artykułu, jakkolwiek dowodzi bardzo idealnego poglądu „Głosu Narodu" na nasze społeczeństwo — tem nie mniej jednak jest bardzo, bardzo odległe od smutnej polskiej „rzeczywistej—rzeczywistości".

Znając dobrze polskie społeczeństwo — musimy tu z prawdziwą przykrością jednak przyznać, iż ujęcie sprawy przez sanacyjny „Kurjer Wileński" jest niestety — znacznie bliższe prawdy — niż „Głosu Narodu".

Społeczeństwo polskie — poza nielicznemi wyjątkami — jest niestety dzisiaj, luźnym zbiorowiskiem ludzi, których nic a nic nie obchodzi — za wyjątkiem — proszę darować, ordynarność określenia — wspólnego koryta.

I nie dziwilibyśmy się szarym masom, znędzniałym, zgłodniałym, które tylko po to żyją, aby jeść, ale t. zwanym, zdaje się, dzisiaj przez ironje warstwom inteligentnym i oświeconym, których honor i cel życia — zamyka się w bezwzględnej lojalności dla wszelkich poczynań władzy, która jak wiadomo pochodzi od Boga.

Taki dzisiaj, sui generis, przedstawiciel naszego społeczeństwa — nie zastanawia się nad tem, że nie wszystko co Pan Bóg stworzył godne jest szacunku i opważania — mo że tam nawet na dnie duszy tli mu się jeszcze iskierka, jakiegoś poczucia etyki, ale to jest tak nikłe i przypruszone dobrym apetytem, że nie ośmieli się on pary z gęby puścić i zrobi najpodlejszy kompromis z sumieniem.

Czy byłoby to do pomyslenia w takim, dajmy na to zdrowym społeczeństwie angielskim, żeby, jaki z czołowych mężów poważył się oficjalnie powiedzieć o narodzie angielskim, że to jest naród idjotów — parlament — to zbiór ladacznic — a Anglja, to bankrutujący dom publiczny?

Czy znalazłby się człowiek, na wyspach brytyjskich — za wyjątkiem jednego może Bernarda Shawa — który był zachwycony tego rodzaju określeniami własnego narodu i własnej ojczyzny?

Przed wojną rosyjski minister sprawiedliwości Szczegłowitow — miał nieostrożność wyrazić się o „zaśmiecaniu sądownictwa" przez Polaków — sam znałem kilkunastu sądowników polskich, którzy zrezygnowali z tego tytułu z dobrych posad w sądach.

Mówił to przedstawiciel ciemiężców — dzisiaj, dzisiaj... lepiej o tem nie mówić.

Dzisiaj przedstawiciele polskiej inteligencji latali, jakby im kto do kieszeni nasypał piasku — ciesząc się z tej radosnej twórczości literackiej i nurzaniu w błocie własnych ideałów, własnych ludzi, własnego narodu..

I dlatego „Uprzejme szyderstwo", „Dziennika Wileńskiego" — jest niestety więcej uzasadnione, niż uczciwa obrona przez „Głos Narodu" społeczeństwa, KTÓRE JAKOBY, „nie dało powodu do tego — aby je wolno traktować jak gromadę 40-tu chartów w Spale..

Wojenne nastroje w Bolszewji

Pogłoski.

Wczoraj zupełnie niespodziewanie rozeszła się w Moskwie pogłoska, że jednak, Sowiety zmuszone będą rozpocząć na Dalekim Wschodzie akcję zbrojną.

Na początku lutego, jak swego czasu donosiłem, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie politbiura, poświęcone wyłącznie omówieniu sytuacji na Dalekim Wschodzie. W posiedzeniu tem wziął udział dowódca Daleko-wschodniej czerwonej armji, Bluecher.

Postawione zostało zasadnicze pytanie: jak mają reagować Sowiety na japońską akcję w Północnej Mandżurji?

Prawie wszyscy członkowie politbiura, znając pogląd Stalina w tej sprawie, wypowiedzieli się przeciwko jakimkolwiek zaczepnym krokom względem Japonji. Natomiast Bluecher wygłosił płomienne i bardzo wojownicze przemówienie, dowądząc, że Moskwa niema prawa przyglądać się pasywnie rozgrywającym się w Mandżurji wypadkom.

Praktycznego znaczenia przemówienie Bluechera nie miało. W dwa dni po posiedzeniu wyjechał do Chabarowska.

Ale przedtem miał dłuższą konferencję z komisarzem spraw wojskowych, Woroszyłowem, którego zdołał, podobno, przekonać że Dalekowschodnia armja, odpowiednio wzmocniona, zdolna jest do stawienia Japończykom oporu.

„Na wszelki wypadek"

Aczkolwiek Stalin wypowiedział się kategorycznie przeciwko wojnie z Japonją, tem nie mniej pod naciskiem Woroszyłowa zgodził się na zrobienie szeregu zarządzeń „na wszelki wypadek".

A więc na kolej Syberyjską wysłano specjalną komisję inżynierów, która ma zbadać jej stan i złożyć projekt doraźnego remontu linji kolejowej, przy której obecnym stanie transport wojsk i wojskowych materjałów zakrojony na szeroką skalę jest absolutnie nie możliwy. Roboty remontowe, których przeprowadzenie możliwe jest w zimie, rozpocząć natychmiast.

W Moskwie opowiadają, że z komisją w roli doradców technicznych wyjechało dwuch Niemców i jeden Amerykanin.

Rozpoczęto przygotowania wielotysięcznych kadr majstrów i robotników kolejowych które z nadejściem wiosny rzucone mają być na kolej Syberyjską. Przygotowywane są materjały, niezbędne dla remontu. M. in., znaczne partje szyn, przeznaczone dla niektórych kolei w granicach Rosji Europejskiej już się wysyła do rozmaitych punktów Syberji. I tak naprz. w ciągu ostatnich dwóch tygodni szyny wysłano do Krasnojarska, Niżnieudinska i Czyty.

Stalin wojny nie chce. Ale się szykuje „na wszelki wypadk".

Wysyła się również wojsko

Wznowiono wysyłanie na Daleki Wschód oddziałów wojskowych. Wysyła się przeważnie oddziały broni specjalnych — lotnicze czołgowe, gazów trujących. Szczególnie dużo tych ostatnich. Jednocześnie wysyłane są transporty z amunicją, pociskami, czołgami, kulomiotami, materjałem szpitalnem i opatrunkowym.

Należy jednak podkreślić, że transportowanie tego wszystkiego, jak również oddziałów wojskowych bynajmniej nie nosi charakteru gorączkowego.

Naogół nawet w samej Rosji nie wszyscy wiedzą o tym ruchu. W dziennikach, oczywiście, nie pisze się o tem nic. Żołnierzom i wogóle wojskowym zabroniono pod groźbą bardzo surowej kary pisać o tem w listach. Nawet żołnierze wysyłani na Daleki Wschód nie mają prawa napisać o tem do rodziców. W tym wypadku używa się takiej formułki:

— Zostałem wydelegowany służbowo do innego miasta. Następny list napiszę do was stamtąd.

Paport Bluechera

W kołach rządowych i partyjnych zdawano sobie jednak sprawę, że wszystko to robi się tylko „na wszelki wypadek", że Stalin wojny nie chce, a więc jej nie będzie Całą uwagę, całą energię należy skupić na realizacji „piatiletki", a o Dalekim Wschodzie narazie zapomnieć.

I oto zupełnie niespodziewanie na przeszkodzie do takiego postawienia kwestji stanął nadesłany onegdaj drogą telegraficzną z Charbina przez Bluechera raport. Donosząc o stanie powierzonej mu armji i o ostatnich wypadkach, Bluecher domaga się ni mniej, ni więcej, tylko zbrojnego wystąpienia Sowietów w Mandżurji.

Wódz czerwonej armji na Dalekim Wschodzie pisze, że należy wystąpić pod pierwszym lepszym pretekstem przeciwko... nie Japonji, lecz przeciwko nowej republice Mandżurji. Pretekst z łatwością mogą dać rugi, które już się rozpoczęły w stosunku do sowieckich kolejarzy na Wschodnio-Chińskiej kolei lub tolerowanie przez władze nowego państwa antysowieckich wystąpień rosyjskich białogwardzistów.

Wreszcie, Bluecher zapewnia że zwycięstwo czerwonej armji w tej walce jest zupełnie pewne, i że przywróciłoby ono państwu sowieckiemu prestige tak poważnie w całej Azji zachwiany.

Japończycy nie są tak straszni

Proponując ten plan, Bluecher, nie może oczywiście, ominąć ewentualności, że Japończycy mogą niepozostać pasywnymi obserwatorami tej walki. Przewiduje on ją i rozumie tak.

Żadnych prawnych podstaw do wtrącenia się do walki pomiędzy państwem sowieckiem a „niepodległą" republiką Mandżurską Japończycy nie mają i mieć nie mogą.

Powiedzmy jednak, że pomijając prawo wezmą oni w walce udział, oczywiście, po stronie nowego państwa.

Bluecher uważa, że nie jest to tak ...

ne, jak się wydaje w Moskwie.

Z niebywała szybkością i siłą ruch anty japoński i chęć stawiania Japończykom oporu ogarniają całe Chiny. Japończycy przeliczyli się, przypuszczając, że im pójdzie w Chinach tak samo łatwo, jak szło niegdyś. Chiny w ciągu ostatnich kilku lat, jakkolwiek to wygląda paradoksalnie, bardzo prosty militarnie Najlepszym dowodem tego jest obecna walka pod Szanghajem. Dalej może pójść jeszcze gorzej.

W Mandżurji sprawa japońska również nie stoi tak dobrze, jak to się wydaje. Szczerze oddanych im zwolenników mają oni w stworzonym przez nich państwie bardzo mało. Natomiast wrogów — dużo. Uznanie ich przemocy, ich protektoratu jest chwilowe.

Przy pierwszem poważniejszem niepowodzeniu Japończyków w Chinach, w Mandżurji może nastąpić wybuch nowej walki z nimi

Kandydat na „czerwonego Napoleona"

Według obliczeń ludzi dobrze poinformowanych Bluecher rozporządza w chwili obecnej 130 tysięczną armją.

Nie daje to mu spokoju. Chciałby spróbować szczęścia, w razie niepowodzenia nic nie ma do stracenia, gdyż nawet nazwisko nosi przybrane. Natomiast powodzenie dało by mu światową sławę i otworzyłoby przed nim takie perspektywy, dla których warto za ryzykować.

Według obiegających w Moskwie pogłosek doniesienie Bluechera zrobiło w Kremlu wielkie wrażenie. Odpowiedziano mu podobno natychmiast, ażeby ani nie myślał się ważyć czynić jakichkolwiek kroków zaczepnych. Większość otoczenia Stalina, która również jako on sam, uważa, że Sowiety z całego szeregu względów nie są w stanie obecnie wojować, ostro krytykuje i potępia doniesienie Bluechera.

Ma on jednak w Moskwie i zwolenników, którzy bądź ze względów natury nacjonalistycznej, bądź ze względów osobistych są stronnikami zbrojnego wystąpienia Sowietów na Dalekim Wschodzie.

P.K.P. i U.U.U.

czyli koleje — Urząd Uchwalenia Ustaw (ongi Sejm)

Oto kilka rewelacyjnych „Kwiatków z kolei".

Pociąg Tarnopol — Zbaraż ma szybkość handlową 25 klm. na godzinę. Pociągi na linji Czoraków — Husiatyn (np. poc. nr. 1351) mknie z szybkością 21 klm. na godz., podobnie jak pociąg nr. 2754 na linji Wygnanka — Iwanie Puste, pociąg Łowicz — Myszyniec i inne.

Rekord jednak bije linja (normalna, nie wąskotorowa) Kołomyja — Słoboda Rungurska kopalnia. W godzinę po ruszeniu z Kołomyi pociągi na tej linji oddalone są zaledwie o 8 kilometrów od tej stacji.

A więc szybkość osiem kilometrów na godzinę!

Jest to dla normalnotorowej linji wynik bezprzykładny. Jeśli się zważy, że Kusociński biegnie w ciągu godziny 16 klm. to zrozumiemy prawdziwość tej anegdotki, w której maszynista proponuje idącemu obok toru podróżnemu, że go podwiezie, podróżny jednak odmawia twierdząc że woli iść piechotą, bo mu się śpieszy!

Za to sejm poprostu zawstydza PKP. — bo wczoraj w 5 minut — wyraźnie w pięć minut Sejm, bez czytania, uchwali ustawę Emerytalna.

Dwaj kasiarze - specjaliści przed Sądem

Echa nieudanego włamania do kasy fabrycznej

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę Minca i Szewczyka.

Obaj oskarżeni, to znani zawodowcy kasiarze, wielokrotnie poprzednio karani. Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Nikitienko. oraz przewód sądowy tak charakteryzują przestępstwo oskarżonych.

W fabryce „Isler i Cygan" przy ulicy Senatorskiej 19 funkcje dozorców nocnych pełnili Józef Melke i Andrzej Błaszczyk.

W nocy z dnia 25 na 26 listopada ub. r Melke usłyszał jakieś szmery dochodzące z wnętrza sali jądalnej, przeznączonej dla robotników, której ściana przylegała do pokoju w kantorze, mieszczącego kasę ogniotrwałą.

Melke wyjął rewolwer, który jednak źle funkcjonował i aż 4 razy zaciął się nim dozorca mógł oddać strzał.

Korzystając z tego złodzieje wyskoczyli oknem i rzucili się do ucieczki.

Jeden z włamywaczy przeszkoczył parkan ograniczający sąsiednią posesją mieszkalną Nr. 21 na ulicy Senatorskiej, gdzie został przez zaalarmowanych strzałem mieszkańców zatrzymanym. Był to Salomon Minc.

Dwaj pozostali uciekli w kierunku ulicy Miljonowej i korzystając z ciemności nocnych zdołali zbiec i ukryć się.

Na podstawie zeznań Minca ustalono, że drugim współuczesnikiem nieudanej wyprawy był Stanisław Szewczyk. którego też aresztowano.

Ustalono na przewodzie, że obaj oskarżeni poprzednio już byli wielokrotnie karani i są znani jako najwytrawniejsi kasiarze.

Po przemówieniu prokuratora Nikitienko i obrońcy oskarżonych adw. Lilkiera Sąd udał się na naradę poczem wydał wyrok mocą którego 32-letni Samolon Minc skazany został na 3 lata więzienia, 29 letni Stanisław Szewczyk uniewinniony.

Prasa japońska

Prasa japońska przyczyniła się wygatnie do szybkiego rozkwitu kraju na polu gospodarczem i technicznem. Pierwsza gazeta powstała w Japonji zaledwie sześćdziesiąt lat temu, a dzisiaj prasa japońska pod względem techniki i poczytności zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie.

Dwoma największemi ośrodkami prasowemi są Tokio i Osaka. Działają tam dwa wielkie koncerny: „Asachi" (wschodzące słońce) i „Nichi-nichi" (nowiny codzienne), które mieszczą się w olbrzymich drapaczach w stylu amerykańskim. Wielka prasa japońska jest polityczne niezależna, nastrojona postępowo. Wpływ jej na opinję publiczną jest niezwykle silny. Prasa partyjna, rozpowszechniona prawie wyłącznie na prowincji, zanika coraz bardziej. Mimo najnowocześniejszych urządzeń technicznych, druk gazet japońskich trwa niezwykle długo, gdyż wskutek używania chińskich czcionek, bardzo różnorodnych i licznych (jest ich przeszło 3 tysiące), teksty muszą być składane przeważnie ręcznie.

Prasa japońska znajduje się pod cenzurą rządową. Największe gazety w Jazonji są następujące „Tokio Nichinichi Shinbun" (Gazeta Codzienna), założona w r. 1872 — jest to najstarszy dziennik japoński z nakładem 800.000 egzemplarzy. „Osaka Mainichi Shimbun", założona w r. 1876, nakład 1 miljon egz. od r. 1912 posiada angielskie wydanie. Oba te dzienniki należą do koncernu „Osaka Mainich — Tokio Nichinichi". „Tokio Asachi Shimbun" — druga wielka gazeta tokijska b je 900.000 numerów. „Osaka Asachi" — 1 miljon, „Hochi Shimbun" — z 700.000, z ilustrowanym tygodnikiem „Hochi Graphic" itd.

Oprócz tego wychodzą w Japonji pisma w języku angielskim i niemieckim: Japan Tines and Mail" (założona w r. 1897), The Japan Advertiser, założona w r. 1905 (jest to pismo amerykańskie). „Das junge Japan" (w Fukokai), "Japanisch-deutsche Zeitschrift.

Poza dziennikami posiada Japonja szereg czasopism ekonomicznych, politycznych, literackich i fachowych.

Ciekawe co będzie jeżeli znowu lista nr. 1 przepadnie

(a) Wybory, jakie przeprowadzono do rady miejskiej w Tuszynie w dniu 10 stycznia r. b. jak to podawaliśmy w sprawozdaniu z ich przebiegu odbywały się nie całkiem przepisowo przyczem podniesiono zarzuty przekupstwa wyborców względnie niedozwolonego zastępstwa przy urnie za osoby chore lub nieobecne

Protest grupy mieszkańców zorganizowanych w liście wyborczej Nr. 1 który domagali się unieważnienia wyborów jak się obecnie dowiadujemy został przez Starostwo Powiatowe Łódzkie uwzględniony

Decyzję Starosty Rzewskiego wybory do samorządu w Tuszynie zostały unieważnione przyczem jako powód unieważnienia podano przekupstwo i niedozwolone machinacje wyborcze.

Decyzją ta obecnie zostanie podana do wiadomości przedstawicieli poszczególnych list wyborczych którym przysługuje prawo odwołania się od niej do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, który z kolei po rozpoznaniu może uchylić decyzję Starostwa Powiatowego i wybory zatwierdzić względnie potwierdzić decyzję Starostwa unieważniające przeprowadzone wybory.

W tym wypadku zostałaby wyznaczone ponowne wybory przez Starostwo Powiatawe.

Czy pensje za dzień strajku zostaną potrącone

(a) Po zakończeniu jednodniowem strajku protestacyjnego, który jak to podawaliśmy miał przebieg spokojny, w dniu wczorajszym wszyscy pracownicy miejscy przystąpili do normalnych zajęć.

Równocześnie dowiadujemy się, że kwestja potrącenia należności za dzień strajku, rozstrzygnięta na najbliższym posiedzeniu Prezydjum Magistratu m. Łodzi, który poweźmie ostateczną decyzję co do ewentualnych potrąceń za dzień strajku z pensyj pracowniczych.

Zaznaczyć należy jedynie, że w poprzednich dwóch strajkach, jakie miały miejsce w samorządzie łódzkim pracownicy za czas strajku wynagrodzenia nie otrzymali.

—oOo—

Skrzynka do listów

W ciągu całej zimy na placu sportowym „Union" odbywa się ślizgawka. na której usta wiony jest megafon wygrywający najrónnorod niejsze dzikie melodje i pornograficzne śpiewy.

Ponieważ ślizgawka ta znajduje się na przeciwko kościoła św. Krzyża, przeto muzyka ta przeszkadzała modlącym się i obraża uczucia katolików. Czyby władza nie wkroczyła w tę sprawę i nie zabroniła hałaśliwej i nieprzyzwoitej muzyki tuż pod murami kościoła katolickiego? Przypuszczam, że tą kwestją zainteresuje się również duchowieństwo katolickie, a szczególnie Ksiądz Proboszcz Parafji św. Krzyża.

Dziękując uprzejmie za poruszenie tej sprawy na łamach poczytnego pisma, pozostaję

Z poważaniem
B. Kotkowski

Cukier krzepi...

(a) Nocy wczorajszej dokonano zuchwałej kradzieży z wagonu towarowego ze stacji Łódź-Kaliska.

Mianowicie pod adresem jednej z hurtowni łódzkich nadszedł w dniu onegdajszym wieczorem wagon cukru, który zamknięto i ustawiono przy rampie dla wyładowania.

W nocy nieznani sprawcy zmyliwszy czujność strażnika kolejowego otworzyli drzwi wagonu i dostawszy się do wnętrzna wynieśli 3 worki cukru wartości 900 zł i niespostrzeżeni umknęli z łupem.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła energiczne poszukiwania za zuchwałemi przestępcami.

Występ nieznanych sprawców

(a) Na ulicy Kątnej 24 został pobity przez nieznanych sprawców 40-letni Stanisław Szczepanik elektromonter zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej 15.

Szepanik doznał okaleczenia głowy, oraz rąk i szyji. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Namiętna filatelistka

(a) W składzie wyrobów tytoniowych Szymona Grzesia przy ulicy Andrzeja 27 dokonano w dniu wczorajszym kradzieży.

Mianowicie do składu przybyła jakaś niewiasta która zażądała paczkę tytoniu. Korzystając z chwilowej nieuwagi sprzedawcy, klijenta ściągnęła leżącą na bufecie teczkę z markami stemplowemi i pocztowemi, łącznej wartości około 600 złotych i następnie wyszła.

Kradzież spostrzeżono dopiero w chwilę powyjściu nieznanej i natychmiast wszczęto pościg który jednak nie dał rezultatu.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwanią za sprytną złodziejką.

„Ochrona" lokatorów

(a) W domu przy ulicy Łącznej 29 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padła córka lokatora Aniela Sleżańska,

Mianowicie w chwili gdy matka Sleżańskiej wyszła na podwórze, z niewyjaśnionych przyczyn zawalił się sufit w mieszkaniu który swym ciężarem przygniótł bawiącą się na podłodze dziewczynkę która doznała złamania kręgosłupa oraz ogólnych potłuczeń ciała.

Ranną w stanie beznajdziejnym przewieziono do szpitala Anny Marji.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która prowadzi dochodzenie celem wyświetle ia faktycznych przyczyn katastrofy

Poważniejsza zguba

(a) Dozorca domu przy ulicy Pomorskiej 79 wczoraj w godz nach porannych uprzątając posesję zauważył w bramie domu jakieś zawiniątko z szmat.

Zaciekawiony zbliżył się i stwierdził ze zdumieniem, że w zawiniątku znajduje się żywe i zdrowe dziecko

Podrzutka przeniesiono do mieszkania i zawiadomiono policję. Było to dziecko płci żeńskiej liczące około 3 tygodnie. Niemowlę skierowano do żłobka, równocześnie zaś policja wszczęła poszukiwania za nie godną matką.

Urocza podróż kwiatów

(a) Alojzy Konkiewicż goniec jednej z firm ogrodniczych odnosząc kosz kwiatów do jednej z Helen, z racji imienin zatrzymał się przy ul. Zachodniej 24 i wszedł do ubikacji pozostawiając kosz na podwórzu

Skorzystał z tego jakiś złodziejaszek który kosz skradł i ulotnił się Poszkodowany zwrócił się do policji która wdrożyła po szukiwania

Pod kołami samochodu

(a) Na szosie Pabjanickiej najechany został przez samochód osohowy przechodzący przez jezdnię 54 letni Marcin Kolaszewski zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej

Kolaszewski doznał okaleczenia głowy i złamania ręki Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala

Szofera samochodu Karola Lipkego pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku padł z wyczerpania i głodu 36-letni bezrobotny i bezdomny Jan Biesielewskj choremu udzielił pomocy lekarz pogotowia który przewiózł go zbiorni miejskiej

Pech pasażera na gapę

(a) Na torze kolejowym między stacją Zborów—Rusiecko w powiecie Łaskim dróżnik kolejowy po przejściu pociągu towarowego znalazł leżącego w kałuży krwi mężczyznę z obciętą lewą nogą.

Rannym okazał się 34 letni mieszkaniec wsi Dąbrowa-Rusiecka, powiatu Łaskiego Jan Kazimierczak który jechał na gapę w budce hamulcowego w pociągu towarowym a zmierzając wyskoczyć w pobliżu miejsca zamieszkania, wpadł pod koła wagonu które mu obcięły nogę powyżej kolana.

Rannego w stanie ciężkim z powodu upływu krwi przewieziono do szpitala.

Niezwykły pomysł

— Wielka linja okrętowa brytyjska Cunard, chcąc ożywić ruch pasażerski na swych statkach transoceanicznych, wprowadziła bardzo znamienną inowację. Przy wykupie biletów musi być wpłacone tylko 25 proc. ceny biletu, pozostałe zaś 75 proc. mogą być wpłacone w ratach miesięcznych, przyczem pierwsza rata płatna jest dopiero po dwóch miesiącach od dnia wykupu karty podróży. Zarządzenie to dotyczy zarówno zwykłych podróży przez ocean, jak również podróży okrężnych dla przyjemności.

Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

„Prawdziwa elegancja nie zależy od mody"!

Słynny „Król mody" Paul Poiret wygłosił ostatnio w Paryżu odczyt na temat mody i elegancji.

— Nie należy mieszać tych dwu pojęć, — powiedział i dla przykładu przytoczył następującą historyjkę:

— Pewnego razu miałem odczyt w Nowym Jorku. W ciągu trzech kwadransów usiłowałem wytłumaczyć moim słuchaczkom po angielsku, że kobieta nie powinna się kierować wyłącznie modą Że powinna przeglądać się w lustrze, mówić: „Ten kolor podnosi mo ją urodę, więc na ten się decyduje".

Wszyscy słuchali uważnie. Gdy skończyłem, prosiłem, by mi zadawano piśmienne pytania.

Przysłano mi bardzo wiele karteczek.

Na wszystkich było jedno i to samo pytanie:

„Jaki kolor będzie modny w tym sezonie?

x x x

Gdy Paul Poiret skończył swój odczyt paryski, wstała z pośród słuchaczek znana artystka francuska i dyrektorka teatru Oeuvre M-lle Paulette Pax i poprosiła o głos.

— Chciałabym przypomnieć pewien fakt związany z sobą prelegenta, — powiedziała

— Gdy byłam u progu mej karjery artystycznej, grywałam w teatrze w Peterburgu Byłam wówczas bardzo uboga

Spotkałam wtedy przypadkowo pana Poireta i spytałam go' ile policzyłby mi za suknię.

— Zrobię pani 20 sukien za 200 franków Dobrze? odpowiedział

— Oto, prawdziwa „elegancja", której nigdy nie zapomnę, — dodała M-lle Pax, a publiczność zachwycona klaskała.

Historja z przed 200 lat

Wichry uszkodziły w ostatnich dniach krzyż na wieży zabudowań poklasztornych w Pelplinie (Pomorze). Przy naprawie krzyża zdjęto z wieży metalową kulę o przekroju 2-3 m. i otworzono ją, Zawierała ona ciekawe zabytki puszkę miedzianą w której zamknięty pergamin zapisany po łacinie upamiętniał potomnym że wieżę zbudowano w 1749 r. Pozatem nazwiska wszystkich zakonników znajdujących się wówczas w klasztorze. Następnie znaleziono w puszce 4 drewniane pudełeczka zawierające relikwie, 6 krzyżyków mosiężnych św. Benedykta mających chronić klasztor od złego, karteczkę z napisem łacińskim „Od klęski ognia chroń nas św. „Agato oraz prośbę o wolność Ojczyzny. Całość dokonale utrzymana świadczy że żadne niszczące żywioły nie dotarły przez 200 blisko lat do wnętrza metalowej kuli

Humor

SKOMPLIKOWANA HISTORJA

— Czy ona jest konserwatystką, czy postępową?

— Nie wiem sam. Nosi zeszłoroczny kapelusz chodzi w tegorocznym kostjumie a żyje na konto przyszłych zarobków.

PRZESZKODA

— Zdaje się, że mąż pani wrócił bardzo późno do domu. Czy pani czekała na niego?

— Nie. I tak byłam bardzo [illegible]nięta.

Dnia 1 marca 1932 r. po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 55 nasz najukończy mąż i ojciec

S. † P.

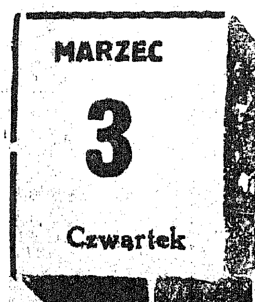
Aleksander Chmielewski

Mistrz Cechu Zdunskiego.

Wyprowadzenie drógich nam zwłok nastąpi dnia 3 marca b. r. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 28 na cmentarz katolicki na Doły, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córki i synowie.

KRONIKA



KALENDARZYK

Kunegundy

Czy Łódź poprze straik górników?

(a) W dniu dzisiejszym w Kartelu Związków Zawodowych Polskich odbędą się narady poszczególnych Związków Zawodowych zjednoczonych w Kartelu, poświęcone kwestji udzielenia poparcia górnikom, w strajku ich o utrzymanie dotychczasowych warunków pracy.

Na zebraniach tych zapadnie ostateczna decyzja co do ewentualnego strajku demonstracyjnego celem wyrażenia solidarności mas robotniczych Łodzi, ze strajkującymi górnikami.

Niezależnie od powyższego powzięte zostaną uchwały odnośnie dobrowolnych składek, celem przyjścia z pomocą finansową strajkującym górnikom.

Elegancki danser

(a) Dnia 26 stycznia rb. w sali Stowarzyszenia Handlowców, przy Al. Kościuszki 21 grupa pracowników tramwajowych urządziła zabawę taneczną.

Według przyjętego zwyczaju funkcjonował bufet zaopatrzony w zakąski, piwo, wódkę itd. przyczem wszelkie artykuły wydawane były za specjalnemi markami papierowemi sprzedawanemi w kasie.

Henryk Cieczyński, który również brał udział w zabawie spostrzegłszy manipulacje markowe, postanowił wykorzystać sytuację i zaopatrzył się w specjalne marki, na które nabywał zakąski i wódkę. Niezależnie od tego Cieszyński zabrał do kieszeni 2 kieliszki, widelce, noże, a gdy go już zauważono i zatrzymano na kradzieży i oszustwie, wyjaśnił, że nie mając wolnego stolika zmuszony był naktycie nosić w kieszeni.

Wczoraj sprawę powyższą rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi. Po naradzie Sąd skazał Henryka Cieszyńskiego na 1 miesiąc więzienia.

Znamienne objawy
Narazie w Piotrkowie

(a) Po krwawych zajściach, jakie miały miejsce w Piotrkowie, a które zakończyły się śmiercią jednego robotnika oraz poranieniem robotnicy i kilku funkcjonarjuszów Policji Państwowej sytuacja w strajku piotrkowskim nie uległa żednej zmianie.

Na wieść o powstałym zatargu w hutach szklanych w Piotrkowie, wyjechał na skutek prośby Związków robotniczych, Inspektor Okręgowy Pracy, inż Wojtkiewicz który odbył natychmiast konferencję z przedstawicielami związków zawodowych robotników szklanych hut

Na konferencji tej jak nas informuje Inspektor Wojtkiewicz robotnicy pod adresem dyrekcji wysunęli żądanie natychmiastowego wypłacenia im zaległych zarobków oraz przywrócenia tych wszystkich praw, które przed kilku tygodniami zostały zniesione, a miano wicie dodatku mieszkaniowego i opałowego dla robotników i robotnic, jak również przywrócenia stawek do norm dawniejszych to jest podwyższenia zarobków o 5 do 25 proc w zależności od grup pracujących.

Wobec tego, że przedstawiciele robotników wysunęli żądania które w swoim czasie za ich wiedzą zostały zmienione, dyrekcja uznając przyjęcia ich za niemożliwe nie przysłała swych przedstawicieli na konferencję, przyczem zaznaczyła że zaległe zarobki gotowa jest natychmiast wypłacić.

W odpowiedzi na to, robotnicy oznajmili Inspektorowi Wojtkiewiczowi, że od postanowień swych nie ustępują i w dalszym ciągu kontynuować będą strajk t j. fabryki nie opuszczą stojąc twardo przy swych żądaniach

Inspektor Wojtkiewicz wobec nieosiągnięcia porozumienia wyjechał do Łodzi.

Strajkujący robotnicy otrzymują posiłki z domu.

Należy zaznaczyć, że piece hutnicze w dalszym ciągu są opalone przez robotników, by nie wygasły całkowicie.

Zmiany w sytuacji strajku hutników spodziewać należy się w ciągu dnia dzisiejszego gdyż przedstawiciele związków po konferencji z Inspektorem Pracy Wojtkiewiczem, starają się wpłynąć na robotników wskazując na niewłaściwość prowadzenia akcji zwyżkowej, w chwili obecnej.

Czy huty szklane w Piotrkowie zostaną uruchomione?
Łódzkie władze śled. na miejs. wypadków

(a) W związku z krwawemi wypadkami jakie miały miejsce w Piotrkowie w dniu wczorajszym w godzinach południowych wyjechał na miejsce wypadku naczelnik Urzędu śledczego w Łodzi Insp Nosek jak również w Piotrkowie skoncetrowano większe siły policyjne albowiem czynniki komunistyczne postanowiły wykorzystać sytuację, wzywając bez robotnych do przyjścia z pomocą awanturują cym się hutnikom.

Jak zdołaliśmy ustalić władze policyjne nie chcąc dopuścić do aktów teroru, jak również do rozlewy krwi zastosowały radykalny sposób usuwania strajkujących z terenu fabryki którym obecnie nie zezwala się na przesyłanie jedzenia przez rodzinę.

Wskutek takiego stanu rzeczy robotnicy strajkujący grupami wychodzą z fabryki spodziewając się, iż będą mogli z powrotem wrócić.

Tymczasem dostęp zostaje zamknięty i w ten sposób opróżnione zostają mury fabryczne.

Dzięki tej taktyce, jak również dzięki natychmiastowemu sparaliżowaniu zamierzonej akcji przez wrogie czynniki obecnie panuje w mieście spokój.

Dochodzenie w celu ustalenia właściwych przyczyn i sprawców krwawych awantur prowodzone jest w dalszym ciągu przez władze śledcze pod osobistem kierownictwem inspektora Noska.

Narazie zostało zatrzymanych kilkanaście osób.

Zamachy samobójcze

(a) W mieszkaniu rodziców przy ul. Wólczańskiej 279 popełnił zamach samobójczy 17-letni introligator Mieczysław Borsa który z nieustalonych powodów zatruł się większą dozą spirytusu denaturowanego

Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu

W bramie domu przy ul, Przemysłowa 14 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 22-letnia Helena Szymańska zamieszkała przy ul. Bruskiej 5

Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Złoto w Szwecji

Znany szwedzki ekspert kopalniany, inż Oscar Falkman wygłosił ostatnio w Szwedzkiej Akademj Inżynierji w Sztockholmie przemówienie będące nie jako sprawozdaniem działalności „Kreuger et Toll Comp-" w dziedzinie eksploatacji złota w nowoodkrytych kopalniach na północy Szwecji.

Rewelacyjną stroną tego przemówienia było stwierdzenie na podstawie przechowywanych pism słynnego mędrca średniowiecznego Theophrasta Paracelsa iż przed cztery stu laty przepówiedział on eksploatację złota na szeroką skalę w tem mniej więcej miejscu gdzie dziś znajduje się kopalnia Boliden

Wracając z podróży po północnej Szwecji wielki Paracels wyraził przekonanie iż między 63 a 65 stopniem szerokości znajdują się tak bogate złoża złota żo kopalnie wschodu nic wobec nich nie znaczą Nadmienić należy że obecnie kopalnia Boliden znajduje się pod 64 stopniem szerokości gagraficznej zdaniem zaś ekspertów szwedzkich angielskich niemieckich i amerykańskich nowoodkryte złoża złota należą do najbogatszych na świecie Nawiązując do przepowiedni wielkiego czarnoksiężnika średniowiecznego inż. Falkman podkreśla fakt iż. przy ówczesnych metodach badań geologicznych nie było żadnych sprawdzianów naukowych któreby poparły twierdzenie Paracelsa Do niedawna nad kopalniami Boliden szumiał dziewiczy las złoto zaś ukryte jest głęboko pod ziemią w rudzie miedzianej zawierającej prócz złota srebro i arszenik Trzeba było długich lat uciążliwej pracy, aby tylko dzięki najnowszej metodzie elektrycznej inż. Studberga odnalćźć pokłady w rudzie miedzianel Tembardziej zastanawia i zadziwia trafna przepowiednia Paracelsa ob darzonego tak ośmieszanym przez dzisiejszych materjalistów „wzrokiem wewnętrznym".

Wybuch samolotu poranił 50 osób

Pod koniec stycznia Charbin przeżywał dni prawdziwej grozy. Trudno opisać wszystko co się tam działo na ulicach miasta

Terenem zaciętych walk stały się zwłaszcza przedmieścia.

Z wysokich budynków charbińskich można było gołem okiem obserwować przebieg krwawych walk prowadzonych od 27 stycznia pomiędzy wojskiem chińskiem (wrogiem Japończyków) a japonofilskiemi oddziałami generała Jui

Japończycy śledzili uważnie przebieg walk pomiędey dwoma przeciwnikami chińskimi. Nad polem walki przelatywały samoloty japońskie z obserwatorami. Z samolotów tych strzelano również na wojska chińskie. Wojska te ostrzeliwały również samoloty japońskie wskutek czego jeden z samolotów uległ katastrofie Chińczykom udało się rozbić zbiornik wody do chłodnicy aparatu. Samolot musiał lądować niedaleko Charbina. Pilot udał się natychmiast do japońskiej misji wojskowej aby zameldować o wypadku, podczas gdy przy samolocie pozostał kapitan Simidzu obserwator wojenny

W międzyczasie Chińczycy ostrzeliwali kapitana. Zanim lotnik powrócił kapitan został zabity.

Urzędnicy japońskiej misji woiskowej którzy przybyli na miejsce przekonali się że samolotu nie mozna naprawić i nie chcąc zostawić go na pastwę tłumu postanowili go spalić. Tymczasem koło samolotu zgromadziły się tłumy ludzi głownie dzieci i młodzieży Niespodziewanie nastąpił wybuch świadczący o tem że w samolocie były bomby. Odłamki zabiły i zraniły około 50 ludzi

Rozległy się straszliwe jęki i wycia rannych Na miejsce katastrofy sprowadzono miejskie wozy sanitarne, które odwiozły rannych do szpitala

Ostatni doradcy mikada

„Genro" to w Japonji mężowie stanu posiadający długie doświadczenie i u których cesarz zasięga rady w kwestjach poważniejszych a zwłaszcza w razach przesilenia rządowego i wydania wojny. Zazwyczaj ten datuje się od niepamiętnych czasów aczkolwiek konstytucja japońska wcale go nie zna. Zatem istnienie „genro" czyli tajnej rady jest kwestją tradycji.

Ostatnjemi czasy tradycja ta, ze względu na wymogi parlamentaryzmu i konstytucji zanika powoli.

Najbardziej znanemi „genro" są: zmarły już książę Jamagata i żyjący książę Saiondżi staruszek w wieku przeszło 90 lat Wpływy tego ostatniego na bieg spraw państwowych Japonji i na cesarza są niezwykłe. Należy on do tego pokolenia które brały czynny udział w modernizacji Japonji w drugiej połowie XIX stulecia. Za czasów swej młodości bawił we Francji i tu zapoznał się z cywilizacią zachodn ią.

Imię księcia Saiondżi wspomniano kilkakrotnie jeszcze niedawno w związku z obecnym zatargiem chińsko japońskim. Uważa on siebie za ostatniego „genro" i wypowiada się, by na przyszłość stanowisko „genro" należało urzędowo do kanclerza, doradcy prywatnego cesarza, krórym jest obecnie hr. Makino.

Niespodziewany zarobek

Bezrobocie ogarnia coraz szersze we Francji. Dotkliwie daje się ono odczuwać również naszym rodakom, którzy dotychczas pracowali tam w kopalniach i na roli, nieźle zarabiając. Obecnie jednak mnóstwo Polaków jest bez pracy. W poszukiwaniu za zarobkiem zgłaszają oni swe usługi niekiedy do najcięższych nawet robót.

O przygodzie jednego z takich bezrobotnych pisze z humorem w „Gazecie Kołomyjskiej" Antek Świstak w felietonie „Jak bezrobotny Polak zarobił w Paryżu 500 franków.

Bohater nasz przybył w poszukiwaniu pracy do Francji Lecz już w krótkim czasie skończyły się zapasy gotówki Rozpoczął wędrówkę po Paryżu, sądząc że znajdzie pracę. Wkońcu dowiedział się, że na lotnisku można zarobić przy aeroplanach. Udał się więc tam i został odrazu przedstawiony kierownikowi który go odesłał do oddziału spadochronów.

„Przed hangarem stał samolot i kręciło się kilku mechaników. Obok stał czarno ubrany jegomość z lekarskiemi słuchawkami w rękach. Smoluch popchnął mnie w kierunku owego czarnego pana i rzekł:

— Voila! Oto jeszcze jeden amator.

— Siadaj pan — rzekł doktór i posadziwszy mnie na krzesełku spiesznie i powierzchownie mnie zbadał. Włożył słuchawkę pod kamizelkę, posłuchał i mruknął.

Serce jak u byka!

A tom go nabrał! — pomyślałem uradowany, gdyż właśnie jestem trochę sercowaty

—Chcesz zarobić pięćset franków w dziesięć minut mój stary? — zapytał sznakowaty pan ubrany w niebieskie płócienne ubranie robotnicze.

— Ojoj — palnąłem zachwycony.

— Nawet tysiąc wezmę!

— No, to jazda ubierać go!

Trzech mechaników rzuciło się na mnie i nim zdążyłem się obejrzeć, ubrało mnie w coś w rodzaju plecaka.

— Co to jest?—zapytałem niespokojnie

— Nic. Parasol — mruknął jeden z nich z apetytem gryząc śmierdzącego papierasa

— Co ja mam z tem robić?

—Na wysokości 2000 metrów wyskoczyć z aeroplanu Jest to próba nowych spadochronów.

— Tak? To ja nie.

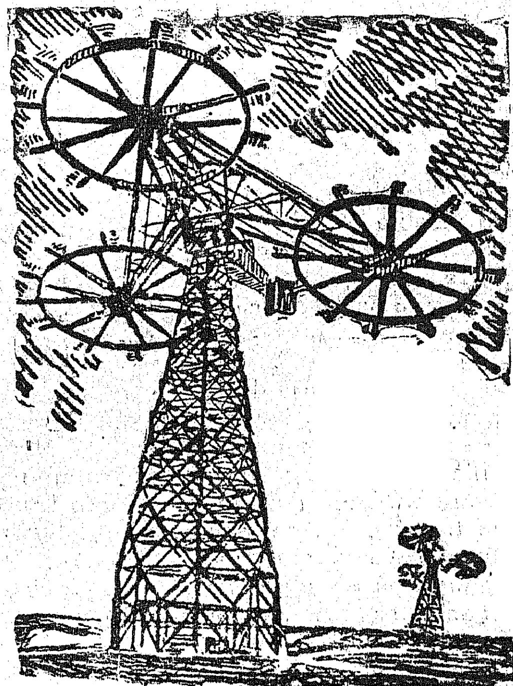
Ale tu właśnie podszedł doktór i zastrzyknął mi w rękę jakiś płyn. Po tym zastrzyku zrobiło mi się wszystko jedno, czy zabiję się, czy nie i nie oponowałem gdyż mnie wsadzili do aeroplanu".

Po oderwaniu się maszyny od ziemi, bohatera naszego ogarnęła trwoga. Lecz wkrótce nabrał otuchy słusznie przypuszczając, że nikt go nie zmusi do wyskoczenia. Na porozumiewawcze znaki pilota, który już wzniósł aparat na wysokość 2000 metrów, odpowiadał przecząco głową: „nie" Nagle pilot ze złośliwym wyrazem twarzy nacisnął jakąś dźwignię a oponent w tej chwili runął w przepaść. Szczęście mu dopisało, gdyż spadachron otworzył się na czas, tak, że w czasie lądowania ryzykant stłukł sobie tylko nos i podrapał ręce. W tejże chwili nadbiegli mechanicy, zwinęli spadachron i podprowadzili go do hangaru.

— Wspaniale! Cudownie! Byłem pewny, że mój spadochron nie zawiedzie! A oni chcieli stawić sto franków przeciwko dziesięciu, że zrobi klapę

Masz, mój przyjacielu 500 franków i 50 napiwku! Zasłużyłeś nań, Ale mówiłeś coś o tysiącu? Jest tu jeszcze jeden mój spadochron. Robiliśmy z nim próby, ale się nie udawały. Teraz jest poprawiony. A więc?

Nie doczekał się odpowiedzi. Bezrobotny bohater wyrwał mu z ręki pieniądze i uciekł ścigany bucznym śmiechem mechaników i pilotów.



W pobliżu Berlina zbudowano wieże wiatraki o wysokości 270 metrów których ka la spełniać mają funkcje generatorów w dotychczasowych elektrowniach

Głód w Bolszewji

Ryga, 2, 3. (Radjo).

Od kilku dni w Petersburgu trwają rozruchy uliczne, których szczegóły są skrzętnie ukrywane przez cenzurę sowiecką.

W ciągu ostatnich trzech tygodni liczba bezrobotnych wzrosła w stolicy północnej do 130 tysięcy, co zdarzyło się po raz pierwszy od szeregu lat, gdyż dotychczas Rosja Sowiecka nie znała bezrobocia, stosując przymus pracy. Bezrobotni znajdują się w strasznem położeniu. Nędzne racje żywnościowe nie mogą zaspokoić głodu. Olbrzymie tłumy oblegają we dnie i w nocy urząd pośrednictwa pracy w pobliżu mostu Pałacowego. Wczoraj policja konna szarżowała na moście pochód, który kierował się ku giełdzie pracy. Również doszło do starć z policją przed zamknię tą fabryką „Krasnyj Treugolnik" oraz przed zakładami Putiłowskiemi.

Grupy robotników napadały wczoraj na jadłodajnie rządowe, domagając się bezpłatnego wydawania objadów. Liczne lokale zostały zdemolowane, między innemi na prospekcie Nachimsona, na prospekcie Międzynarodowym, w alei 25 Października, na ulicy Komsomola i na ulicy Karola Marksa. W dzielnicy Moskiewsko-Narwskiej tłum rozgromił składy żywnościowe.

Trudno jest ustalić liczbę ofiar ostatnich wypadków, gdyż prasa sowiecka nie wspomina o nich zupełnie, jak również i rozgłośnie radjowe.

Niemiecka młodzież

W okolicach Kassel wybuchały od czasu do czasu pożary których przyczyny nikt nie zdołał wyświetlić. Ponieważ ludność została ogarnięta paniką przed tajemniczymi pożarami sprowadzono z Kassel urzędnika policji śledczej który w krótkim czasie zdołał ująć podpalacza. Był nim studendt Juengel z Frankfurtu nad Menem. W mieszkaniu jego znaleziono cały skład najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Był on w kontakcie z kolegami uczęszczającymi jeszcze do szkół we Frankfurcie którzy całkowicie stali pod jego rozkazami.

Na wezwanie przywódcy wymykali się w nocy pokryjomu z domów rodzicielskich schodzili się poza miastem gdzie otrzymywali rozkazy i nastepnie wyruszali na wyprawy złodziejskie. Uczniowie-bandyci dokonali we dług ich zeznań przeszło dwadzieścia włamań.

Niedola robotników w Bolszewji

WILNO. Ludność pogranicza sowieckiego rejonu Rubieżewicze jest od dwóch tygodni przymusowo zatrudniona przy wyrębie lasów granicznych. Drzewo wycina się pod budowę przyszłej linji kolejowej która będzie szła wzdłuż granicy aż do Niegorełoje. Przy robotach tych jest zajętych przeszło 2500 włościan. Wskutek silnych mrozów ludzie ci masowo chorują. Wielu z nich ma poodmrażane nogi i ręce. Ponieważ wynagrodzenie jest minimalne mnóstwo chłopów ucieka z pracy. Onegdaj na teren Polski przeszła grupa włościan.

15)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Zerwałem się z krzesła i stanąłem przed nim.

— Co to było za stworzenie, które mnie goniło? — powtórzyłem pytanie.

Montgomery spojrzał mi prosto w oczy i skrzywił usta.

— Według pańskiego opowiadania, wycedził zwolna — było to prawdopodobnie bobo, które straszy dzieci!.

Szał uniesienia wstrząsnął mną, ale momentalnie minął. Rzuciłem się na krzesło i rękami zacząłem pocierać czoło...

Jęki pumy znów się rozległy.

Montgomery przybliżył się do mnie i położywszy mi rękę na ramieniu, przemówił:

— Posłuchaj mnie Prendick. Miałem zamiar nie wypuszczać pana samego na tę naszą zatraconą wyspę. Ale doprawdy nie jest tam znowu tak źle, jak się panu zdaje, tylko nerwy twoje są stargane na strzępy. Dlatego dam panu coś na sen. To... godzinami jeszcze będzie trwało... Pan musisz usnąć, inaczej ja nic nie ręczę.

Nic nie odpowiadając pochyliłem głowę i zasłoniłem twarz rękami. Montgomery wyszedł na chwilę i przyniósł jakiś ciemny płyn i podał mi kilkanaście kropel w kubku. Zażyłem bez oporu i położyłem się w hamaku.

Gdym się zbudził, był jasny dzień. Leżałem przez chwilę wpatrzony w strop, zrobiony z belek okrętowych. Zobaczywszy zaś gotowane na stole śniadanie, uczułem głód i spróbowałem wyleźć z hamaka, co udało mi się tem łatwiej, że hamak obrócił się, wyrzucając mnie poprostu na ziemię. Głowa ciążyła mi i początkowo tylko niejasno przypomniałem sobie wypadki wczorajszego wieczoru. Świeże powietrze, napływające przez okno, działało orzeźwiająco, a posiłek zaczął mnie przyprowadzać do fizycznej równowagi.

Nagle otworzyły się za mną drzwi wewnętrzne i zaglądnął przez nie Montgomery.

— No, jakże tam? — zapytał. — Mam strasznie dużo roboty!

I znikł zaraz, przymykając drzwi. Dostrzegłem, że znowu zapomniał je zamknąć.

Zaczęły mi się przypominać wczorajsze wydarzenia, wszystko to, co wczoraj przeżyłem. I znów zdjął mnie lęk.

W tymże momencie rozległ się wewnątrz jakiś krzyk.

Tymczasem jednak nie był to już krzyk pumy!

Przestałem jeść i zacząłem nasłuchiwać: cisza — tylko wiatr szumiał. Zacząłem przypuszczać, że to słuch mnie zmylił. Zabrałem się więc znowu do jedzenia, ciągle jednakże nadstawiając ucha. I otóż usłyszałem jakiś jęk bardzo słaby, cichy... Zrobiło mi się zimno: ta bolesna skarga dotknęła mnie głębiej, niż wszystkie krzyki dotychczas słyszane. Tutaj już nie można było się pomylić co do źródła głosu: był to jęk przerywany łkaniem i głuszony męczarnią, ale to już nie było zwierzę. Tam na torturach leżała istota ludzka!

Skoro tylko uświadomiłem sobie to wszystko, zerwałem się z miejsca, w trzech susach przesadziłem pokój, ująłem za klamkę od drzwi wewnętrznych i jednem szarpnięciem otworzyłem je.

— Prendick! człowieku! stój! — krzyknął Montgomery, zabiegając mi drogę. Pies jakiś wystraszony zaczął szczekać i warczeć. Ujrzałem krew w rynsztoku, miejscami skrzepłą, miejscami świeżą i poczułem charakterystyczną woń kwasu karbolowego. A w głębi przez otwarte drzwi, w cieniu półmroku ujrzałem coś licznemi więzami przywiązanego do stołu to „coś" było pokryte bliznami, czerwone, obandażowane.

Nagle zjawił się Moreau i przykrył to. Twarz starego doktora była straszliwie blada. W mgnieniu oka ujął mnie za kark ręką zbroczoną krwią, podniósł do góry jak małe dziecko i głową naprzód cisnął mię do mojego pokoju. Jak długi, runąłem na podłogę. Drzwi za mną zatrzasnęły się, usłyszałem obrót klucza w zamku i jakieś mruczenie Montgomerego.

— Niszczyć pracę całego życia?—brzmiała odpowiedź doktora Moreau.

— On nic nie rozumie — przemówił Montgomery i jeszcze coś powiedział, czego jednak już nie dosłyszałem.

Wstałem z ziemi, trzęsąc się cały. W umyśle mym kłębił się chaos najstraszliwszych przeczuć. Bo czyż można było przypuścić, że tam się działo coś innego, jak nie wiwisekcja człowieka? I nagle jakby rażony gromem, zobaczyłem widmo grożącego mi niebezpieczeństwa.

XI. Polowanie na człowieka

Uprzytomniłem sobie, że drzwi zewnętrzne nie były zamknięte i to zwiększyło moją nadzieję uratowania się. Teraz bowiem byłem już przekonany stanowczo, że Moreau poddawał sekcji człowieka. Przez cały czas od chwili, gdy usłyszałem jego nazwisko, szukałem w myśli związku między groteskową zwierzęcością mieszkańców wyspy, a jego okropnemi problematami, i teraz już wiem wszystko. Przypomniały mi się jego dzieła o przenoszeniu krwi. Twory, które widziałem, były ofiarami jego strasznych doświadczeń!

I ci nędznicy chcieli mnie tylko zatrzymać, chcieli mnie tylko otumanić pozorami szczerości, a potem zgotować mi los straszniejszy od śmierci, męczarnie, po męczarniach zaś najhaniebniejsze poniżenie, bo zamianę w zwierzę, które przyłączą do swojej menażerji!

Zacząłem się oglądać za bronią — nie znalazłem nic. Oderwałem kawałek listwy od krzesła okrętowego, przyczem przypadkiem znalazłem w niej gwóźdź i w ten sposób uzbroiłem się jako tako.

Usłyszałem zewnątrz kroki, otworzyłem więc szybko drzwi. Montgomery stał tuż przy nich i chciał je zamknąć na klucz.

Podniosłem kij do góry i zamierzyłem się prosto w jego twarz.

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Szalejmy ze Zgorzelską
CASINO — 24 godziny
CAPITOL: -- Romanse cygańskie
APOLLO — 10-ciu z Pawiaka
CORSO: — Król żebraków
CZARY — Czerwona Zemsta Nadprogram Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Tajemnica sekretarki
LUNA — Dwa serca biją w walca takt
LUDOWY — W szponach djablicy
ODEON — Jej grzech
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Bezbronne dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Taka słodka dziewczyna jak ty...
MIMOZA — Sewilla miasto miłości
RAKIETA: — Klątwa rodu Mandaryńów
PRZEDWIOSNIE —Jej ekscelencja miłość
RESURSA — Dziewczę z Singapore
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
ZACHĘTA — Monte Carlo
WODEWIL — Małżeństwo na złość

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 2 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.

Dewizy:	Gdańsk	173.65
	Belgja	124,15
	Holandja	359,75
	Londyn	31.10
	Nowy Jork	8,914
	Paryż	35,12
	Praga	26.41
	Szwajcarja	173,00
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe — — tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,88, — Rubel złoty 4,89, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.56, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.76 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 56,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 95,50
4 proc. poż. inwestacyjna 89.75
5 proc. poż. konwersyjna 39,00
6 proc. poż. dolarowa 57,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj, 83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (w pr).
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 59,75
10 proc. m. Radomia 59,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 40,50

Akcje:

Bank Polski	88,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych mocna.

Przez radjo

Łódz, 3 marca 1932 r.

11,45 Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych
12,35 Koncert
15,45 Giełda pieniężna
15,50 Program dla dzieci
16,20 Francuski
16,40 Płyty gramofonowe
17,10 Słowo jako element liter. pięknej
17,35 Pieśni (J. Anuszowa)
18,50 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Pras. Dz. Radj.
20,15 Koncert wieczorny
21,25 Słuchowisko
22,10 Płyty
22,20 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow.
22,30 Muzyka lekka



Informator Sądowy na rok 1932/33.

Aczkolwiek interesanci sądów, zarówno Okręgowego jak i grodzkich, dzięki szczególnym zarządzeniom p. Prezesa Zaborowskiego otrzymywać mogą w sekretarjatach szybko i wyczerpujące informacje, to jednak nie rozwiązywało to sprawy niezliczonej liczby tych osób, które z różnych powodów osobiście do sądu odnieść się nie mogą, a które, czy to w otrzymaniu pomocy prawnej, bądź z tytułu posiadanych weksli, wyroków sądowych, względnie klauzul — zainteresowane są w rozmieszczeniu sądów, kancelaryj notarjalnych i hipotecznych, rewirów komorników czy też innych urzędów sądowych. Otóż, jak się dowiadujemy dla dobra tej kategorji interesantów drukuje się obecnie w opracowaniu sekretarza przysięgłego Sądu Okręgowego w Łodzi p. Adama Smolarka, obszerny informator sądowy, który będzie zawierał szczegółowe informacje, dotyczące rozmieszczenia sądów w Łódzkim Okręgu Sądowym, kancelaryj notarjalnych i hipotecznych, oraz rewirów komornikowskich i t. p. z podaniem numerów pokojów, telefonów i miejsc urzędowania.

Wydawca K. Kowalski — Redaktor odpow. Leon Burchard — W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41